

BOŻENNA JASIŃSKA

ur. 1948; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Projekt "Pszczelarstwo na Lubelszczyźnie. Nieopisana historia - Rzeczpospolita Pszczelarska", Jerzy Jasiński, II wojna światowa, Nowa Zelandia, wyjazd do Nowej Zelandii, Stanisław Jasiński

Przygody mojego brata Jerzego Jasińskiego

Mój brat był w Szarych Szeregach. Tu, gdzie jest zalew, były łąki, było stanowisko na rzuty alianckie. I tam właśnie ta drużyna Jurka, mego brata, drużyna Henryka Dąbrowskiego [działała]. I w [19]45 roku musiał uciekać. Znaczący myślimy, że on ucieka. Okazało się, że dostał zadanie, żeby pojechać na Zachód. Dopiero z tych archiwów [Studium Polski Podziemnej w Londynie] dowiedziałam się, dlaczego nikt o nim nie wiedział. To były bojówki harcerskie, wojskowe. Oni mieli jednocześnie stopnie wojskowe.

Brat jak wylądował w Londynie, w Anglii, skończył Szkołę Morską, zaczął pływać. Nie chciał zostać w Anglii. Przyplłynął do Polski i mało co go tam ubecy [nie aresztowali]. Mój brat pływał i bardzo mu się Nowa Zelandia spodobała. Dzięki ojcu w ogóle został w Nowej Zelandii, bo Nowa Zelandia przyjmowała w pewnym okresie tylko Anglików. Nie była krajem otwartym, były trudności. I kiedy Jerzy przyszedł do tego biura i podczas rozmowy właśnie [powiedział], że chciałby tutaj osiedlić się, założyć rodzinę. [Przedstawił się]. A ten facet tak spojrział się na [niego]: „Ooo, z Polski, z Lublina pan jest. A może pan zna takiego pszczelarza, Stanisława Jasińskiego?” Jurek mówi: „No, muszę znać, bo to mój ojciec”. - „A czy on by nam coś tutaj nie pomógł?”

Ojciec mu wysyłał dokument, dowód tożsamości, że Jurek jest [jego] synem. Chodziło o to, że w Nowej Zelandii zaczęli mieć plantacje kiwi i tamte pszczoły nie chciały zapylać. I ojciec jakąś krzyżówkę [pszczół stworzył]. Ja pamiętam, jak ja to wysyłałam, w takim specjalnym pudełeczku z dziureczkami, matkę [pszczelę] tam, do tej Nowej Zelandii. I zaczęły te matki [pszczoły po tych matkach] zapylać w końcu te kiwi. I mój brat został w Nowej Zelandii, ożenił się z Angielką, miał czwórkę dzieci. Harcerz, zawsze z mamą jeździł na narty. Więc tam zaczął w tych górach i został w pogotowiu ratunkowym. I uratował córkę wodza maoryskiego w trakcie wyprawy.

Data i miejsce nagrania	2014-09-23, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Dominika Mazurkiewicz
Redakcja	Michał Krzyżanowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"